

SŁOWO

WILNO, Wtorek 8 lipca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wino Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szepczyńskiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jarwińskiego
NOWOGRODEK — Kiosk St. Ambalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 4, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 60 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

DIALOG z człowiekiem przybyłym z Ameryki

Spotkałem znajomego, który po dwóch latach spędzonych w Nowym Yorku, wrócił do kraju. Rozmowa potoczyła się dokoła sprawy amerykańskich...
— Każdego Europejczyka musi rzetelnie irytować — mówiłem. — Fakt że Ameryka (wyraz ten upowszechnia się w zastępstwie trudnej do powtórzenia nazwy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej) rządzi Europą bez znajomości Europy. Ameryka chce pozostać przy „wolności mórza”, nie chce się zobowiązać, że nie będzie handlowała z „napastnikami”, którzyby w Europie połamali wszystkie zasady pacyfistyczne, połamali pakt Kelloga. I dla tego, że Ameryka stoi na tem stanowisku, tak nie inaczej, układają się stosunki pomiędzy Anglią i Francją, pomiędzy wszystkimi krajami europejskimi zresztą. Jest to przykład wielki, ale pośredniej ingerencji Ameryki do spraw starego ładu. Ale ileż przykładów bezpośredniej ingerencji Ameryki do spraw europejskich można zacytować nie cofając się wcale do czasów Wilsona, kiedy ten amerykański prezydent szarogesiował w Europie, układał granice, nadawał autonomię krajom, rozstrzygał i zakańczal między innymi polityczne procesy, trwające czasami po lat kilkadziesiąt. I pomyśleć, że w końcu końcówka Europa zależna jest od tego, czy wyborcy amerykańskiemu podoba się, czy nie podoba się uchwalić trzy procent alkoholu w piwie i zależność od tego wybrać takiego, czy innego prezydenta. Ameryka rządzi nami, a my Europejczycy nie mamy najmniejszych możliwości wpływu na Amerykę.
— Myli się pan — powiedział mi człowiek przybyły z Ameryki.
— Myli się pan a wie pan kto ma wszelkie możliwości wpływu na opinię amerykańską? Nigdy pan nie zgadnie.
— Nie zgadnie.
— Polska.
— Co znowu! Jakto?
— Niech pan tylko posłucha. Jak panu wiadomo, społeczeństwo Stanów Zjednoczonych składa się z nielicznej różnorodności pod względem warstw etnograficznych. Są takie warstwy etnograficzne, które mimo swej pokąźnej liczebności nie mają absolutnie żadnego wpływu na życie Ameryki. Taką właśnie warstwą etnograficzną, której wpływy polityczne absolutnie równe są zeru należy właśnie kolonia polska...
— No więc?
— Niech pan słucha dalej. Na Polakach świat się nie kończy. Wpływ najwiękzy na ukształtowanie się Ameryki przez lat sto kilkadziesiąt wywierała rasa anglosaska...
— A teraz zdaje się, że murzyni tworzą to, co możemy nazwać indywidualną kulturą amerykańską, — wtrącił.
— To, co panu się zdaje, że z Ameryki, pochodzące, stworzone tam zostało przez murzynów, jak naprzykład Jazzband, naprawdę jest wytworem żydów. Właśnie o żydach chcę mówić. Można powiedzieć bez przesady, że Ameryka rządzi światem, a Ameryką żydzi.
— Narazie nie mówi pan nie cieszącego...
— Żydzi, są w zarządkach wszystkich miliarderskich przedsiębiorstwach. Niech pan wyliczy po kolei nazwy wszystkich wielkich trustów, imiona których obijają się panu o uszy, udowodnię panu zaraz, że to są trusty w których głos decydujący mają żydzi, dyrektorami których są żydzi. Linie okrętowe najstarsze i najbogatsze rządzone są przez żydów, p-asa w przeważnej ilości, a jeżeli nie w przeważnej ilości, to w każdym razie lepsza pod względem jakości. Prasa amerykańska jest w rękach żydów! Wie pan dlaczego żydzi głosowali na Smitha! Dlatego, że Smith był katolikiem a im zależało na przełamaniu zwyczaju, że prezydent Stanów jest protestantem, w jednym z następnych wyborów wysunął oni żyda.
— Więc Stany Zjednoczone są w istocie Palestyna...
— Nie trzeba zapominać, że jest Palestyna odgrywaną w sentymencie międzynarodowego żydostwa tak wielką rolę. Ale czemu jest Palestyna dla żydów pod względem ekonomicznym? Niczem. Zna pan dowcip Stonimskiego na temat „Kto to jest sjonista? — „Sjonista jest to taki żyd, który za pieniądze drugiego żyda wysyła trzeciego żyda do Palestyny”. Otóż

Pani Marszałkowa Piłsudska bawi w Wilnie

Wczoraj pociągiem wieczornym przybyła do Wilna pani Marszałkowa Piłsudska.
Pani Marszałkowa zatrzymała się na krótki odpoczynek u krewnych, poczekała odjazdu do Pikiliszek.

Echa gwałtów niemieckich w Nadrenji

INTERWENCJA U MIN. CURTIUSA.
BERLIN. PAT. — Prasa niemiecka donosi, że ambasador francuski w Berlinie odwiedził dziś ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa, wyrażając imieniem rządu francuskiego ubolewanie z powodu powtarzających się w dniach ostatnich na terenie Nadrenji i Palatynatu napadów na byłych członków ruchu separatystycznego. Przy tej sposobności ambasador francuski do magali się wydania zarządzeń ochronnych w celu zapobieżenia powtórzeniu się podobnych wykroczeń, polewując się na rozmowy, prowadzone przez przedstawicieli Rzeszy i Francji w Hadze w sprawie amnestji na obszarach okupowanych.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.
PARYŻ. PAT. Interwencja Brianda w sprawie gwałtów, w stosunku do osób oskarżonych sympatją dla Francji ze strony sjonistów niemieckich omawia szeroko prasa. Protest rządu francuskiego był najzupełniej słuszny — píše „Figaro”, lecz nie zmienić Niemców, którzy postępują zgodnie ze swoją naturą.
W dzienniku „L'Action Française” Leon Daudet atakuje gwałtownie Brianda, za jego zbytby powolność wobec Niemców. Skutkiem tej powolności są nietylko ekscesy w Nadrenji, lecz i rozmięgnięcie się w całych Niemczech gwałtownej akcji na rzecz wojny odwetowej, która wybuchnąć może daleko prędzej, niż ogół to przypuszcza. Niemcy liczą na neutralność Anglii, póki na czele gabinetu stoi Mac Donald. Spieszyc się oni będą, by spowodować krwawy konflikt, póki labourzyści będą u władzy.

Marsz na Helsingfors Nowy rząd pod wpływem lappowców DOMAGAJĄCYCH SIĘ WALKI Z KOMUNIZMEM

HELSINGFORS. PAT. Jak donosi „Siewodnia Wleczerm”, w kołach politycznych nie rokują wielkich nadziei nowemu rządowi. Rząd, widząc, że lappowcy mają poparcie w Schutzkorze i wojsku, zmuszony jest wykonywać wszystkie ich żądania, włącznie do aresztowania posłów na Sejm z frakcji komunistycznej. Szereg posłów zostało już aresztowanych.
HELSINGFORS. PAT. — Opublikowany został program, wydany przez lappowców. Program ten domaga się zaprzestania propagandy antyreligijnej i antypatriotycznej. Wobec tego, że według słów programu, intrzygi polityczne sejmu zatruły atmosferę życia politycznego, nie pozwalając na energiczną walkę z komunizmem, lappowcy domagają się reformy ordynacji wyborczej w kierunku usunięcia komunistów z sejmu i organów administracyjnych. Program zastrzega się, że lappowcy nie pragną dyktatury faszystowskiej, lecz podtrzymują zasady demokratyczne, stwierdza jednak, że atmosfera, panująca w kraju, wymaga specjalnych zarządzeń. W końcu podkreśla dążenie ludności do stłumienia ruchu komunistycznego.

WIELKA MANIFESTACJA LAPPOWCÓW.

HELSINGFORS. PAT. Odbędzie się tutaj manifestacja lappowców, w której weźmie udział około 10 tysięcy osób. Manifestacja miała przebieg spokojny. Uczestników jej witano w Helsingforsie owacyjnie. W tymże dniu większość przybyłych do Helsingforsu w pochodzie osób powraca do swych stałych miejsc zamieszkania.

HELSINGFORS. PAT. — Pochód wieśniaków odbył się zupełnie spokojnie. Z koleji zorganizowano zebranie na placu senackim w obecności przyzenta republiki, członków rządu, gen. Man verheima, korpusu dyplomatycznego oraz rzesz publiczności, liczących około 20 tysięcy. Wygłoszono szereg przemówień politycznych oraz o charakterze religijnym. Prezydent podkreślił patriotyczny charakter oraz konstytucyjne podłoże ruchu. Wśród tłumów panuje entuzjazm. Miasto jest udekorowane.

WYBRYKI KOMUNISTÓW.

HELSINGFORS. PAT. — Ostatniej nocy komuniści podpalili w Rowanami w dwóch miejscach ogień, wzniciając pożary. Pastwą płomieni padł jeden z magazynów. W ugnę na możliwość powtórzenia się podobnych ekscesów, kierownictwo ruchu lappowców wydało odczwę, w której zaznacza między innymi, że nie bierze odpowiedzialności za ewentualne osobonne akty gwałtu.

„NIE BYŁO ZAMACHU NA PREMIERA FINLANDZKIEGO.”

Poselstwo fińdzkie w Warszawie dementuje pogłoski o rzekomym zamachu na premiera Svinhufvuda.

Wypadek podczas ćwiczeń hydroplanów

BIZERTA. PAT. — W czasie ćwiczeń eskadry hydroplanów, jeden z samolotów wpadł w morze. Pilot utonął, drugi z członków załogi odniósł ciężkie rany, trzeci zaś zdołał przed upadkiem samolotu wyskoczyć ze spadochronem i uratować się.

— Daję panu słowo, że nie myślę o Wilnie. Wracając do naszego tematu, uważam, że ten sentyment, który żydzi amerykańscy czują do swoich tradycji, wiążących się tak czy inaczej z ziemią nad którą panuje państwo Polskie, jest dla nas kapitałem politycznym...
Tutaj przerwałem i zaoponowałem: — Chyba kapitałem dla naszych wrogów. Przecież nikt nas tak nie zwał, jak państwa, jako narodu, jak własnie emigracja żydowska. Nie jest emdekim, lecz nie trzeba być emdekim, żeby zacytować tu Panu tyście dowody złośliwej roboty żydowskiej przeciwko żydom, chociażby za czasów układania traktatu wersalskiego.
— Dużo się zmieniło od tych czasów, o których pan wspomina. Przypada mi, że wewnątrz kraju kwestja żydowska nie jest tak zaogniona, jak była kiedyś. Nawet antysemityzm emdecki jakgdyby stepiał i stracił swą agresywność. Ogromne znaczenie miał fakt ujęcia się konsula polskiego w Palestynie za ludność żydowską podczas znanych rozruchów. Ten fakt zrobił na międzynarodowym żydostwie kolosalne wrażenie. Kongresy sjonistyczne uchwałyły podziękowania Polsce, oklaskiwano z zapalem chorągiew polską. To są fakty nie do pomysłenia nietylko w roku 1919 lecz w 1912. Niech pan zważy dobrze zestawienie, które wypowiadam z całym naciskiem, z najsilniejszym podkreśleniem: Ameryka rządzi światem. Największe potęgi naszego globu, do imperjum brytyjskiego włącznie, chyłły głowę przed mocną siłą dolara. My jesteśmy zupełnie w wyjątkowej pozycji mogąc uzyskać w Ameryce całkiem specjalny aparat propagandowy na naszą korzyść, w postaci trzech milionów żydów.
Pomyślałem chwilę i dopowiedziałem: człowiekowi, który przyjechał z Ameryki:
— Jeśli pan chce mnie zagitować

ECHA STOLICY

ZGON POSŁA JARUZELSKIEGO.

Zmarł nagle w majątku swoim Kaczanówka, Młp. Wschodnia, Ksawery Slepowron Jaruzelski, poseł na sejm, mjr. wojsk polskich w rezerwie, członek Rady powiatowej Skafatu, właściciel dóbr kaczanowskich.
Niepowetowaną stratą jest jego śmierć. S. p. Ksawery Jaruzelski był bowiem jednym z najczynniejszych obyweli ziemian. Położył on ogromne zasługi przy organizowaniu współpracy sfer ziemianskich z rządem, był pozatem kochany przez sąsiadów i uwielbiany przez włościństwo swojego powiatu.
Po krótkiej, dwudniowej chorobie zmarł w młodym wieku.
Cześć Jego pamięci!

Pani Jaruzelska w Kaczanówce otrzymała toż deszper:
„Posłowie i senktorowie klubu B. B. pozabawieni przez śmierć s. p. Ksawerego wiernego towarzysza pracy nad dobrem państwa i szczerego kolegi łączą się z czcigodną Panią w głębokim żalu nad Jego przedwczesnym odejściem.”
Deszper w imieniu klubu podpisał Karol Polakiewicz.

ZGON PROF. NOISZEWSKIEGO.

WARSZAWA, PAT. — W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Warszawie profesor okulistyki uniwersytetu warszawskiego dr. Stanisław Noiszewski, prezes Towarzystwa Okulistów Polskich, uczony o sławie międzynarodowej.
Prof. Noiszewski, urodzony w Wilnie, ukończył szkołę średnią w Tule, zaś wyższe studia odbywał w Moskwie Krakowie i Wiedniu. Podczas wojny, jako profesor medycznej akademii w Jennej w Petersburgu, brał czynny udział w życiu polskim w Rosji.
Po rewolucji bolszewickiej powrócił do kraju i objął katedrę okulistyki uniwersytetu warszawskiego. Brał jednocześnie żywy udział w organizowaniu uniwersytetu wileńskiego. Zmarły pozostawił po sobie bogatą spuściznę naukową w postaci 180 prac medycznych w języku polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim. Był założycielem i redaktorem kwartalnika „Klinika oczna”.

Z ZA KORDONÓW

WOLDEMARA ZAPOWIADA WALKĘ

KOWNO. PAT. „Lietuvos Aidas” donosi, że w związku z zajęciem na konferencji tautiników, kiedy to prof. Volde-maras wyciągnął rękę do kanonika Mironasa, komitet partji wystąpił do prof. Volde-marasa Batajisa i Naszlunasa, którzy w imieniu partji zaproponowali prof. Volde-marasowi ażeby on zaprzestał pracy opozycyjnej i zajął się pracą kulturalną. Prof. Volde-maras odpowiedział, że w swoim czasie, gdy chciał objąć katedrę w uniwersytecie, rząd nie zgodził się na to. Dziś nietylko, że nie porucił na pracy opozycyjnej, ale przeciwnie ma zamiar jeszcze ostrzej występować i nadal prowadzić wszczętą robotę. Oprócz tego zaznaczył, że mu być nie może o żadnym pojednaniu.

PRASA LITEWSKA OBUZRONA NA RZĄD RZESZY.

Z Kowna donoszą: W ostatnich dniach pojawiły się w prasie litewskiej liczne ataki, skierowane przeciw Rzeszy niemieckiej z powodu jej ustawicznego miesiania się do spraw krajpedzkich.

WYCIECZKA Z WILNA WZIEDZA ŁÓTWĘ I ESTONJĘ.

RYGA. PAT. — Bawą tu od kilku dni wycieczka słuchaczek i słuchaczy Instytutu Wschodniego z Wilna z prof. Ruszczycem na czele po zwiedzeniu Rygi i okolic oraz Libawy w dniu jutrzejszym udaje się w dalszą podróż do Dorpatu i Tallina.

Wyraźne oświadczenie

W jednej z gazet stronnictwa narodowego wyczytaliśmy wyraźne emdeckie stwierdzenie: Wolimy rządy centro-lewu, niż rządy majowe.
Jesteśmy niesłychanie autorowi artykulu wdzięczni za ułatwienie nam anty emdeckiej propagandy.

Rządy centrolewu, a więc przedewszystkiem nieobliczalne „reformy” so-cjalne. Ostatnia ustawa o ochronie dro-bnych dzierżawców daje pojęcie, do jakiej demagogji dochodzi centrolew, kiedy zaczyna pracować ustawodaw-czo. Należy tu przypomnieć, że klęsko-wa ustawa tylko dlatego nie weszła w życie, że Sejm nie obraduje. Powiada-ją nam, że w centrolewie zasiadają lu-dzie umiarkowani i przytomniejsi. Jed-nakże są oni bezsilni wobec demago-gji. Kiedy zaczyna się praca ustawo-dawcza, to ci ludzie spokojniejsi w P. P. S., muszą ustępywać przed Kwapiń-skim, a umiarkowani w stronnictwie chłopskim i wyzwoleniu przed swoimi Kwapińskimi.

Rządy centrolewu, to walka rządu z Kościołem katolickim. Centrolew na-pewno nietylko księdza do rządu nie zaprosi, lecz i tysiące wymagań Ko-ścioła katolickiego dziś zrealizowanych — bezwzględnie odrzuci.

Centrolew to fatalna polityka mniej szościowa. Fatalna przedewszystkiem z punktu widzenia emdeków, ale i z naszego także. Centrolew nie potrafi mieć wielkich planów, centrolew nie potrafi myśleć nacjonal, jak także ciasnymi kate-gorjami antysemityzmu, lecz nie będzie miał planu, będzie prowadził bezplanowo politykę ustępstw, będzie wzmacniał tylko wujujące nacjonalizm wśród mniejszości. Nie pozyskując ich dla Polski, będzie wzmacniał ich na siłę.

Rozumiem jak emdecy krytykują rząd majowe. Są stronnictwem odrębnem a każde stronnictwo odrębne ma oczywiście prawo krytyki. Lecz być emdekim i powiedzieć, że lepsze są rządy centrolewu niż rządy majowe, to znaczy, powodować się histerją.

Otóż niestety, jeżeli otworzymy przed sobą karty ostatnich dziejów polskich, to tyle razy, ile spotkamy się z działalnością emdecji, spotkamy się również z objawami histerji politycznej.
Cat.

GEN. DENAIN W POZNANIU.

POZNAN. PAT. — Szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Denain, który bawił wczoraj w Poznaniu, celem wzięcia udziału w otwarciu M. W. K.T. udekorował dowódcę O. K. 7 gen. Dzierżanowskiego krzyżem Legji Honorowej.

WYJAŚNIENIE MIN. W. R. I. O. P.

WARSZAWA. PAT. — Wobec błędnych informacji, podawanych przez prasę, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśnia, że p. Janusz Domaniński nie jest profesorem uniwersytetu, natomiast jest profesorem szkoły średniej, pracownikiem zarządu Fundacji Kurnickiej, członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody i prowadzi dział przyrody w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem.

— Nie wierzę panu.
Na tem skończyliśmy dyskusję. Nie byłem nigdy w Ameryce i dlatego nie mogę poddawać krytyce osobistej dwóch fundamentów na których zakładał mój rozumowa, to jest: po pierwsze czy istotnie żydzi w Ameryce reprezentują tak wielki wpływ, po drugie, czy rządzą się w swoich interesach solidar-nością polityczną narodową. Intuicja moja zwłaszcza tą drugą kwestję opa-trywałaby wielkim znakiem zapytania. Cat.

ECHA KRAJOWE

Kanclerz Schober przybył do Budapesztu

BUDAPESZT. Pat. Kanclerz austriacki Schober przybył w dniu dzisiejszym do Budapesztu. Kanclerzowi towarzyszy poseł węgierski w Budapeszcie hr. Amброży.

Dwudniowy lot samolotów niemieckich nad terenami ewakuowanymi

BERLIN. Pat. Wczoraj zakończył się dwudniowy lot okrężny samolotów niemieckich nad terytoriami ewakuowanymi. W locie brało udział 60 aparatów myśliwskich oraz 4-motorowy samolot-oblotowy „Junkers”, wiozący nadprezydenta prowincji nadreńskiej dr. Fuxa oraz przedstawiciela rządu Rzeszy dr. Brandenburga. Również „Luft-Hansa” wysłała trzymotorowy płatny aparat. Samolotom towarzyszył „Zeppelin”, którego pojawienie się nad miastami Nadrenji wywołało niezwykle entuzjazm.

Uroczystość na cześć odrodzenia Polski

LONDYN. PAT. — W Etsell Church, świątyni łączącej ludzi wszystkich wyznań na podstawie wiary w ideaty moralności i sprawiedliwości ogólnie światowej oraz równości społecznej, odbyła się wczoraj wieczorem podniosła uroczystość na cześć odrodzenia Polski.

W przedplonie publiczności świątyni urosła odśpiewać polski hymn narodowy — przekładzie angielskim. W czasie śpiewu uroczyste wzniesiono do świątyni sztandar o polskich barwach narodowych, który następnie ofiarowany został młodnikom Ethical Church. Wrezenia obru dokonał radca ambasady p. Kokowski. Przemówienie dziękczynne wygłosił przez Ethical Church p. Coit.

Następnie wzniesiono do świątyni wesołe ofiarowane już sztandary 8 państw, a mianowicie Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Niemiec, Włoch, Belgji i Japonii, chyba wszystkie sztandary, dokoła znajdujące się wśród sztandaru polskiego, na znak powitania. — W dalszym ciągu znakomity historyk, prof. uniwersytetu w Cambridge, Gooch wygłosił wykład, będący mistrzowskim szkicem dziejów Polski w ciągu ostatnich lat 200. Wykładał nacechowany był uczuciem serdecznej przyjaźni dla Polski. Wśród obecnych zauważono wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego.

NASZ KRAJ I LUDZIE W KLISZY „ŚWIATOWIDA“

Leży przed nami ostatni (179) numer „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” z ilustracją zatytułowaną „Dla Prezydenta R. P. Ilustracja przedstawia p. Prezydenta w towarzystwie p. Sianożęckiego z Rejówk (dosłownie) „który ofiarował p. Prezydentowi bardzo piękną skórę z niedźwiedzia upolowanego przez siebie”. Tak głosi napisd wszystko wiedzącej i głoszącej agencji „Światowida”.

To, iż działo się to w Rajówce i, że skórę wciął nie p. Sianożęcki lecz p. Bolesław Świętozerci, potomek sławnego dowódcy i partyzanta powstańca 63 r. na Litwie jest taką bagatelką dla „Światowida” jak wogóle cała znajomość historii i ludzi naszego kraju. Ktoby się tam zbyt przejmował historią tych „Dzikich Pol” i tych ludzi?...

LIDA

— Kurs Spółdzielczy w Lidzie. W Lidzie został zorganizowany kurs oświatowo-społdzielczy, na który zgłosiło się 31 studentów z różnych rodów spółdzielczości z terenu powiatu lidzkiego oraz 27 słuchaczy Szkoły Handlowej ks. ks. Pijarów w Lidzie.

Otwarcia kursu dokonał z ramienia Powiatowego Komitetu Spółdzielczego p. starosta Borkowski, oddając kierownictwo kursu w ręce p. Franciszka Dąbrowskiego, kierownika Wydziału Społeczno-Wychowawczego przy Centralnym Związku Spółdzielczym w Warszawie. Na uroczystości otwarcia kursu przybyło wiele osobistości, reprezentujących społeczeństwo lidzkie.

Wykłady odbywają się w gmachu Szkół Powszechnych im. Prezydenta Narutowicza, w sali gimnastycznej, przy doskonałych warunkach higienicznych. Po wykładach kursanci udają się do świetlicy, urządzonej w lokalu Kola Polek, przybranej portretami wielkich spółdzielców oraz tegowym sztandarem spółdzielczym, który przypomina młodym spółdzielcom cel i zadanie ich pracy.

Przytem świetlica bogata jest zapoznarta z biblioteką i pisma spółdzielcze. Na również i różnorodnie pożyteczne gry towarzyskie.

Komitet przy dużych wysiłkach postarał się o wszelkie udogodnienia dla kursantów, którzy zapoatrzeni we wszystkie potrzeby codzienne, ze spokojem mogą korzystać z pożytecznych wykładow.

Nie też dziwnego, że na kursie panuje nadzwyczaj miły nastrój i przyjemna atmosfera, co wiele przyczynia się do większego zainteresowania się kursantów wykładami. W czasie trwania kursu, uczestnicy odbywają wycieczki do placówek gospodarczo-społdzielczych na terenie miasta Lidy i poza Lidą.

WIDZE (p. Brasławski)

— O godziny urzędowe podoty. Miejscowy Urząd Pocztowo - Telegraficzny Widze pow. Brasławskiego obecnie prowadzi urzędowanie w dziale pocztowym od godziny 8-jej do 12 i od 15 do 18 w dziale zaś telegraficznym - telefonicznym od godz. 7-jej do 21. Taki rozkład urzędowania, a w szczególności w dziale pocztowym jest niewiele niedogodny dla zamieszkałych pobliskich miasteczek i tych wsielców, że nie przybywając do miasteczka musimy spieniężyć swój towar, a następnie wędry udajemy się do zatławienia swych szpak na poczcie, co następuje po godzinie 12-iej kiedy poczta w dziale pocztowym jest całkowicie nie czynna i musimy czekać na kierownika urzędu kilka godzin, przez co marnujemy czas i drogę dla rolnika w obecnym sezonie. Co się tyczy pory jesiennej i zimowej, kiedy mamy więcej czasu — to też nie możemy swych spraw zatławiać w miejscowym Urzędzie Pocztowym, a to z tych względów, że kto się spóźni do godz. 12-iej musi czekać trzy godziny. Ponieważ jesienią i zimą woda o godzinie 15-jej następuje już noc nieprzybyta z tego powodu zmuszeni jesteśmy do zamknięcia

Wakacje pana Cichutka

Lato w tym roku nadzwyczaj było gorące. To też pan Teodor Cichutek, jakkolwiek z usposobienia domator, postanowił sobie samemu uczynić podarek z krótkiego pobytu nad morzem. Kawaler od urodzenia a emeryt z powołania, pan Cichutek zamieszkiwał ulicę Spokojną w mieście X i widział żywo niesychanie regularny, wracając do domu o godzinie 11-jej w nocy tylko raz na tydzień, w dniu kiedy odwiedzał... kino.

Różowy i pulchnutki, zawsze porządnie ogolony, uprzejmy i pogodny, pan Teodor Cichutek nosił grubą złotą dewijkę na szyi w miedzianej, nicie rękawiczki i laskę z brązową gałką — cieszył się też w swej dzielnicy ogólnym poważaniem.

Otóż pewnego dnia w połowie lipca, przywoławszy swą wierną gospodynę Teklę w tę się odezwał słowa: — Moje dziecko, czy nie masz przypadkiem ochoty wyjść zamaż?

— Oo, a do dlaczego?

— Bo już mam męża i czworo dzieci.

— Ach, to wielka szkoda. Mam właśnie zamiar zrobić małą podróże — i mogłabyś skorzystać z tego wolnego czasu...

— Dziękuję, proszę pana. Pan ma dobre serce. Czy pan jedzie na długo?

— Na jaki tydzień, dziesięć dni. Nad morze...

— Mogę jechać z panem, razem z mężem i dziećmi...

— To już zbyt wiele poświęcenia moja Teklo. Pojadę sam. Przygotuj mi walizkę. Pojadę dzisiaj pociągiem o wpół do drugiej.

Na dworcu wszyscy podróżni kupowali z chciwością nadzwyczajne dodatki w sprawie, która poruszyła

spraw w Urzędzie Pocztowym. Przytem Urząd Pocztowy otwarty jest jak pisze obwieszczenie w dziale telegraficzno-telefonicznym jest chyba dlatego, żeby wyszukać tego biednego rolnika, a to z tych powodów, że między godziną 12-ą a 15 nadanie listu poczonego jest o 50 groszy droższe dy kiedy w tym czasie poczta nie odchodzi list zdany odchodzi następnego dnia. Wiadomo nam jest, że w niniejszej sprawie na próżno nasza i na podstawie własnej obserwacji zwracając się do władz Pan Starosta powiatowy i Urząd Gminy z prośbą o zaprowadzenie urzędowania w dziale kasowym od godz. 8 do 15-jej bez przerwy, dając motyw, że to jest wygodne i konieczne dla publiczności zamieszkiwej a nawet i miejscowej, jednak mimo wszystkiego sprawa nie została zatławiona i jak widzieć z tego temo wszystkiemu stoi na przeszkodzie miejscowy Kierownik poczty, gdyż jemu nie chce się siedzieć bez przerwy od godziny 8-jej do 3-jej p. p., a wymaga koniecznie żeby sobie obiad, który u nas nie trwa trzy godziny, a przez co my zamieszkuje musimy cierpieć i najprawdopodobniej wszelkie prośby nasze nie doszły do odozonych władz pocztowych, a zostają zatrzymane przez miejscowego kierownika.

Podając powyższą wiadomość do opinii publicznej może za pomocą tego nasza próba dojdzie do usz władz pocztowych i może raz nareszcie zastawia się do róbkiej prośby, mając na uwadze to, że nie my dla urzędu, ale urząd dla nas i o ile i to nie pomoże zmuszeni będziemy zwrócić się z prośbą do najwyższych władz. A. S.

NIESWIEZ

— Zuchwałe morderstwo. Wczoraj 30-go ub. m. w folwarku Ceperka, należącego do ks. Radziwiłła dokonany został mord, prostu wyjątkowy pod względem bezcelności.

O godz. 10-jej wiecz. gdy już było zupełnie ciemno wszedł na dziedziniec folwarku jakiś człowiek w mundurze policjanta i podszedł do stróża nocnego, prosząc, by ten mu wskazał mieszkanie jednego z parobków, którego nazwisko wymienił.

Idąc kolo stróża, nagle zmienił zamiar i zaczął się zaprowadzić do ekonomia, Adolfa Bobrowicza. Ekonom jeszcze nie spał, to też, gdy stróż stuknął w okno, mledując że policjant chce go widzieć, zaraz wyszedł na ganek choć był w białiznie. — Policjant zapytał się najprzód o wspomnianego parobka, a potem oświadczył, że chce z Bobrowiczem rozmówić się na cztery oczy. Ekonom zawrócił do domu, by się ubrać. — Tedy ów pseudo-policjant wszedł razem do sieni i nagle dał szereg strzałów, kładąc Bobrowicza trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni wyszedł na ganek, minął oszołomionego stróża i zginął za bramą folwarku.

Na wszczęty przez stróża alarm, przybiegli ludzie, ale skonstatowano już tylko śmierć.

Natychmiast zawiadomiono policję i K. O. P., wszczęte jednak poszukiwania nie daly żadnych rezultatów.

Morderstwo Bobrowicza zasługuje na szczególną uwagę i nie może być fraktowane jako zwykły pochunek osobisty i zemsta. Samo wykonanie zbrodni z nadzwyczajną śmiałością i zimną krwią świadczy, że się ma do czynienia z rutynowanym zbrodniarzem, działającym z premedytacją i zrkłomością stosunków. — W dodatku zdrój należy uwagę, że przed paru miesiącami z taką samą bezcelnością dokonany był zamach na Bogusława Zielińskiego, administratora kłuczka i Radziwiłłowskiego, do którego Ceperko należy.

Zieliński został postrzelony przez okno w czasie sesji z ekonomami, o godz. 7-jej wiecz. Dostał dwa postrzały, jeden w szyję, drugi w rękę i wprost cudem uniknął śmierci. — O śmiertelnej zbrodni świadczy jeszcze to iż w samym dworze Radziwiłł montach stoi szwadron K. O. P. — Zbrodnierz wtedy wykryty nie został.

CZEKOLADA z orzechami siekaniem FABRYKI **A. PIASECKI** w KRAKOWIE. Smaczna, pożywna i niedroga. Żądać wszędzie.

UDZIAŁ chodowem w Wilnie (marka amerykańska) **NATYCHMIAST SPRZEDAJE SIĘ NIE DROGO**

Oferty piśmienne tylko osobom solidnym, mające zabezpieczenie hipoteczne, mogą składać do biura ogłoszeń S. Juliana Wilno, ul. Niemlecka 4, telef. 222 pod „Udział”.

Horoskopy przyszłości

Prorocy i króle przyszłości, fantasty, poeci i jasnowidze nie mogą nadążyć za tempem postępu cywilizowanego świata. Niesychany rozwój nauki i techniki wyprowadza wszystkie fantazje oddając nam na codzienny użytek coraz to nowe cudowności.

Lat temu 30-40 słynna była powieść „przyszłości”. — W roku 2000? — niejakiego p. Bellamy, Anglika, jeszcze daleko do 2000 r. a już mamy „muzykę ze ściany za naciśnięciem guziczka”, jak pisał ten fantasta.

Fantazje naukowe Vernego — już się urzeczywistniły, — a o podróży na księżyc mowi się coraz częściej.

„Obecnie mowi się wiele w Londynie o księżce lorda Birkenheada — „W roku 2030 ym”.

Horoskopy lorda są wcale pojętne, nie będziemy potrzebowali pracować, bo zastąpią nas maszyny, pokarmy syntetyczne uproszą odżywianie, elektryczność zastąpi węgla, szybkość lokomocji osiągnie tysięcy kilometrów na godzinę, wszędzie zapanuje czyść, bo specjalne maszyny będą usuwały brud, wilgoć, błoto.

Wszystko to jest możliwe i całkiem prawdopodobne. Szkoda, że nie będziemy mogli za lat 100 sprawdzić tej nowej, cudownej rzeczywistości...

— Wolałoby, co się stanie z nami za lat 25 — 40 — 50! Wiadomo! Starość, zniechęcenie, osłabienie i przytępienie wszystkich zmysłów brak zainteresowania do życia, usuniecie się z drogi; gdzieś w cichy kąt, kierunek — na tamtą stronę!

I o tym smutnym okresie życia teraz, póki mamy zdrowi i młodzi — pomyślmy czasem potrzeba. Czy mamy spokojną starość i doży wanie życia — zapewnione? Czy niedostatek materialny nam nie dokuczy i nie zatrąje ostatnich lat naszego żywota? Ten tylko daj pewną na to dręczące pytanie odpowiedź kto dzisiaj myśli o jutrze życia, to dzisiaj część zarobków odkłada, a jeszcze lepiej — kto zawarł w P.K.O. ubezpieczenie żywota.

Placąc określoną niedużą składkę miesięczną, na pewność, że na stare lata otrzymamy kapitał, który mu pozwoli po trudach całego życia zasłużyć i bez troski odpocząć w ciszy, spokoju i niezależności. M. Cz.

SAMOCZODY

WYKAZ YPŁYWAJĄCYCH NA ZDROWIE

86,439 KM. BEZ ZATRZYMANIA

NACKOŁO KULI

ZIEMSKIEJ

REKORD - CHRYSLERA

CHRYSLER

CHOROBY XX WIEKU

arteryzm, skleroze, obstrukcja i wadliwa przemiana materji zwalczą Karposal, zawierający sole ołowiu pochodzących z naturalnych wyznaczników organizmu, sprawdzają pokrzepianie sen, reguluje trawienie i cyrkulację krwi.

Do nabycia w aptekach i składkach aptecznych. Cena zł. 4.00. Sposób użycia załączony.

KARPOSAL Karpńskiego

telowego. — We wszystkich hotelach jest to samo. To sam sezon. Trzeba było zamówić wcześniej.

— A więc będę musiał dziś nocować w piasku na plaży?

Dama z biura westchnęła z miną zrezygnowanej beznicości. Pan Cichutek wyszedł z hotelu i smutnie spojrział na morze. W tym momencie jakiś młody człowiek elegancko ubrany zbliżył się doń ze słowami: — Jestem Leon Bryk, agent Towarzystwa Asekuracyjnego w Warszawie. Zdarzyło mi się przed chwilą usłyszeć przypadkiem rozmowę szanownego pana — i doprawdy rozumiem pański kłopot. Zajmuję w tym hotelu ładny pokój z balkonem od strony morza, a ponieważ mam zamiar wyjechać dziś wieczór na dwa dni, mogę go panu oddać, chwiliowo przynajmniej.

— Ach, panie, jestem panu niewygodny — nie wdzięczny!

— O, to nie! — rzekł uprzejmie młody człowiek — Pan szanowny również odda mi przysługę, gdyż myślę że chce pan uregulować rachunek za pokój za te dwa dni. W czasie mej nieobecności, wynajdzie pan sobie coś odpowiedniego, a ja bez kłopotu powrócę do mego pokoju.

— Ależ oczywiście, oczywiście... — No, to jeśli pan pozwoli, każę zanieść pańskie rzeczy do Nr. 36 i wszystko tam panu przygotować.

— Idziemy razem?

— Doskonale.

Pokój Nr. 36 był w istocie bardzo przyjemny. Pan Leon Bryk ułożył swoje ubranie w paczce na boku i pan Cichutek roztaśmował się ze swemi rzeczami jak u siebie. Poczem obydwa panowie zjedli wspólnie kolację na tarasie hotelowym i przy likierze odkryli, iż są — najlepszymi w świecie przyjaciółmi. Noc zapadła. Nastrój był serdeczny i rozmazony. Pan Cichutek patrzył na niedalekie morze i wzdychał z rozkoszą. Nagle jakiś chłopak przeszedł jednym susem balustradę tarasu i przyskokowawszy do stoliku obu przyjaciół nakreślił na obrusie węgłem wielką krychle, poczem zemknął jak duch tą samą drogą.

— Grasuję tutaj — rzekł agent Towarzystwa Asekuracyjnego — jakaś banda urwisów, którzy zabawiają się ptaniem figlów przyjeżdżnym gościom... Policja stanowco jest pobłażliwa — dodał z uśmiechem. Poczem wsiał i poeznął się.

— Ale jak pan pojedzie? — spytał pan Cichutek. — Niema już żadnego pociągu. I nie zabiera pan ze sobą żadnych rzeczy?...

— Nic nie potrzebuję — odrzekł młody człowiek z miłym uśmiechem. — I nie jadę wcale pociągami... Jeden z mych przyjaciół ma tu na wybrzeżu własną willę i będzie na mnie oczekiwał swoim autem na rogu ulicy. Dowiedzia...

Pan Leon Bryk zniknął w ciemności.

Pan Cichutek zaś wkroczył do swego pokoju pogwizdując z zadowolenia. Chwilę jeszcze postął na balkonie aby zacerpnąć przed snem morskiego powietrza, poczem nieco rozmazony dobrą kolacją, rozebrał się i z rozkoszą ułożył się w wygodnym łóżku, rozkładając przed sobą wieczorną gazetę, albowiem lubił poczytać sobie do poduszki. Uwagi jego nie zatrzymał jednak bynajmniej oświadczenie wybitnego urzędnika policji śledczej w sprawie owalnego szafiru... Rozmyślał raczej o tym młodym człowieku, tak bardzo uprzejmy, który odstąpił własny pokój. Jakóż to dowcipny i wesoły młodzieniec! W jego towarzystwie uda mi się zapewne poznać wiele sympatycznych ludzi... I pan Cichutek już spał smacznie, a jeszcze się uśmiechał.

DZIESIEĆ LAT TEMU...

8 LIPCA.

Front południowy gen. Rydza-Smiłowskiego, zapanował na odcinku glego. Wobec wdarcia się 8 dywizji jazdy sowieckiej w Łukę, powstała pomiędzy naszym dywizjami 13 i 18 na zachód od Staro-Konstantynowa, rozpoczęła 6 armja gen. Romera odwrót nad rzekę Zbrucz. 2 armja gen. Raczevskiego go atakuje Równe, tocząc ciężkie walki z gros operujących tam sił Budiennego. 3 armja gen. Zielińskiego. 4 armja; po odparciu ataków nieprzyjacielskich statków pancernych na przyczołk mo-

stowy Płyczy, zapanował na odcinku grupy poleskiej spokój. Nieprzyjacieli poniosł duże straty. Na reszcie odcinku frontu nakazano ewakuację przeprowadzono w porządku. I armja wykonywała nakazany odwrót na linię okopów niemieckich. Jedynie jej lewo-skrzydłowa grupa gen. Żeligowskiego pozostaje ciągle jeszcze bez kontaktu ze swoją armją. Nieprzyjacielska kawalerja posuwa się z Nowo Święcian ku południowi wzdłuż toru kolejowego.

Sytuacja polityczna w Rumunji

ZAMKNIĘCIE SESJI PARLAMENTARNEJ. MIN. MARINKOWICZ U KRÓLA KAROLA. — PRZED UROCZYSTOŚCIAMI KORONACYJNYMI — KRÓL A PARTJA LIBERALNA.

Dnia 30 czerwca zamknięta została sesja wiosenna parlamentu rumuńskiego, który zwiadcza w ciągu ostatnich dwóch tygodni pracował bardzo intensywnie, uchwalając cały szereg dośnionych ustaw gospodarczych. Sesję parlamentarną zamknął marszałek sejmu po przemówieniu premiera Juljusza Maniu, który z zadowoleniem skonstatował, że konsolidacja stosunków wewnętrznych w Rumunji przystępuje w szybkim tempie naprzód.

Prasa bukaresztańska komentuje żywo niedawną wizytę jugosłowiańską go ministra spraw zagranicznych, Marinkowicza, który przyjęty został na specjalnej audjencji przez króla Karola, okazującego stale wielkie zainteresowanie dla spraw zagranicznych politycznych. Minister Marinkowicz podczas swego pobytu w Bukareszcie kilkakrotnie podkreślił z zadowoleniem, że ta trzańska konferencja Malej Ententy organizację jest jeszcze bardziej utrwalała, co przez wzgląd na pokojową misję jej polityki zagranicznej posiada dla całej środkowej Europy pierwszorzędne znaczenie.

Również deklaracje, zł ożone w ostatnich dniach, przez rumuńskiego kierownika polityki zagranicznej, pana Miromescu, jasno dowodzą, że linja polityki zagranicznej Rumunji doznała w wyniku ostatnich wydarzeń politycznych nowego wzmocnienia. Świadczy o tem również powszechne niezadowolenie, jakie ostatnie oświadczenia publiczne rumuńskich mężów stanu wywołały na Węgrzech, gdzie po powrocie króla Karola do Rumunji sądzono, że rząd rumuński porzuci w najbliższym czasie swe negatywne stanowisko wobec węgierskiej akcji rewizjonistycznej. Uchwały konferencji trzańskich dowodzą jednak, że nadzieje Węgrów w tym kierunku były pozbawione wszelkiej racji bytu.

W czasie ferj parlamentarnych odbędzie się w Alba Julia uroczystość koronacji króla Karola. Nie ulega wątpliwości, że najgorętszym życzeniem monarchy jest, ażeby do tego czasu osiągnięte zostało w kraju zupełne wyrównanie polityczne, co praktycznie oznaczałoby porozumienie z liberałami. Partja liberalna, która po powrocie ks. Karola z całą stanowczością wystąpiła przeciwko nowemu stanowi rzeczy, obecnie znalazła się jakby między młotem a kowadłem.

Z jednej strony przywódca partji Vintilla Bratianu chciałby ratować prestige partji w oczach opinii publicznej konsekwentnym obstawaniem przy dotychczasowej linji politycznej stronnictwa zwalczającej króla, z drugiej zaś — musi liczyć się z nastrojami szerokiej warstw ludności, odnoszącej się

naoogół bardzo życzliwie wobec nowego króla. Jak wiadomo, na skutek nieprzejdanego stanowiska zarządu partji liberalnej w stosunku do Karola w łonie liberałów doszło do poważnych fermentów, których wyrazem było przesieście syna założyciela partji Jona Bratianu, Jerzego, na stronę króla Karola. Ponieważ i inni wybitni działacze stronnictwa liberalnego, jak naprzykład b. minister Duca, są skłonni porzucić się z Karolem, nie jest wykluczone, że partja liberalna niebawem już porzuci swą dotychczasową taktykę. Faktem w każdym razie jest, że zarząd partji przed niedawnym czasem oświadczył, iż prowadzi chce politykę „dynastyczną” i że liderem liberałów chodził narazie przedewszystkiem o to, by ratować prestyż partji w oczach społeczeństwa. Jak słychać, liberali gotowi byli zaniechać swej taktyki opozycyjnej gdyby król zaprosił do siebie na specjalną audjencję Vintilla Bratianu i umożliwił mu w ten sposób honorową kapitulację. W każdym bądź razie sądzi się tu powszechnie, że w czasie letnich ferj sprawa stosunku liberałów do króla zostanie zatławiona i że na uroczystościach koronacyjnych reprezentowane będą bez wyjątku wszystkie odłamy rumuńskiej opinii politycznej.

Spółczesność rumuńska ze stopniowej zmiany nastrojów w obozie liberalnym w stosunku do króla bardzo jest zadowolone, gdy każdy znakomicie uświadamia sobie, jak umiennie na rozwój gospodarczy w kraju wypłynąć musiwały tarcia polityczne, których uniknąć się nie dało, gdyby cały obóz liberalny w dalszym ciągu zajmował wobec dynastji wrogię stanowisko. To, że proces ten odbywa się stopniowo, niktogo zadziwić nie może, gdyż liberali bądź co bądź przez długie lata prowadzili zaciekłą ofensywę przeciwko obecnym królom, którzy z ich inicjatywą zmuszony był zrzec się w swoim czasie wszelkich praw do korony rumuńskiej i wyemigrować z kraju. Gdyby się dzisiaj liberali bez jakichkolwiek zastrzeżeń oświadczyli za królem Karolem, naraziłoby się na śmieszność w oczach ludności. Chcąc regu uniknąć postanowili liderzy liberalni zająć narazie stanowisko „partjozycznego wyściewania” — jak wyraził się w swym czasie b. minister Duca, — by poźniej w odpowiedniej chwili i w odpowiednich warunkach zmienić zasadniczą swą taktykę wobec nowej sytuacji i wobec samego monarchy.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERNIA R. B.

tomok. Po chwili dwóch drugich osobników z zawiązanymi w ręku nadbiegło od strony hotelu. Cafe towarysło umieszcilo się pośpiesznie w samochodzie. Maszyna ruszyła w szalonym tempie.

Pan Cichutek, wtłoczony na dno wozu, był nieustannie kopany przez kilka par niezmiernie twardych butów. Właściciele tych butów musieli nad czasem gwałtownie dyskutować, gdyż nogi ich gestykuowały z wielką werwą. Ale perłazony jeniec nie słyszał żadnych słów prócz warkotu motoru. Kneble w ustach dławilo go, więzy p'owały jego pulchne kształty, w myśli powtarzał dziecinia modlitewkę... Nagle potężne wstrząśnienie rzuciło go naprzód; maszyna zatrzynała się. Czterech osobników zeszło pośpiesznie przy Pan Cichutek zdążył zauważyć przy blasku księżycy, że znajdując się nad samotnym wybrzeżem morskim. W dali błyskało jakieś światelko...

Raptem napastnicy chwycili ofiarę za nogi i ręce, rozłożyli go w powietrzu i nagle puścili z rozmachem. Pan Cichutek wydał młilzący okrzyk zgrozy w przeświadczeniu, że się roztrzaska o ziemię. Nie uczynił sobie jednak nic złego, zważywszy iż piasek w tem miejscu był miękki i ciepły jak pierzyna.

Wtedy jeden ze zbójów, z szerokim daszkiem u czapki, zbliżył się do leżącego i rozwiązał krepację go więzy podczas gdy inny uzbrojony w nóż syknął mu w ucho: — Rusz się tylko...

Pan Cichutek zbyt był uradowany, że go uwolniono z więzów i knebla, zbyt zaś przerażony blyskiem noża, aby mu na myśl przyszło uciekać. Człek o dużym daszku rozkazał: — Idź! — I pan Cichutek podreptał naprzód boso, przydziany jeno w nocną koszulę, a noc była srodze chłodna. Kichnął raz i drugi. Rzuciono mu na

Czy to koszar okrutny? — Ra-

Kurjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Sytuacja rolnictwa w wojew. Wileńskim

Poniżej podajemy w streszczeniu i w urzywkach referat wygłoszony przez p. prezesa Karola Wagnera w dniu 18 czerwca na uroczystym posiedzeniu Rady Wileńskiego Tow. Organizacji i Kolek Roln. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zajmujemy, że brak miejsca uniemożliwia nam przytoczenie tego referatu w całości. W tej ostatniej formie znajdzie go czytelnik w numerze 25 — 26 Wileńskiego „Tygodnika Rolniczego”.

W okresie przedwojennym nad rolnictwem kraju naszego ciążyły taryfy dyferencyjne rosyjskie, dające możliwość tanieju zboża rosyjskiemu i syberyjskiemu konkurującemu z naszym zbożem i depresjonowania jego ceny, a także po wojnie rosyjsko-japońskiej fatalny traktat handlowy narzucony przez Niemców wyczerpanemu sąsiadowi, traktat wprost prohibicyjny dla importu produktów rolnych z terenów cesarstwa rosyjskiego. To też i dochód z ziemi, renta dzierżawna, były niezmierzenie niskie i wynosiły dla większości gruntów Wileńszczyzny 4—5 pudów zboża z dziesięciny.

Na szczęście do tego prymitywnego gospodarstwa kraju dostosowany był niemniej prymitywny system podatkowy. Podatki z gruntów były tak niskie, że nie odgrywały prawie żadnej roli w budżecie rolnika.

Silniejszy postęp rolnictwa w kraju naszym rozpoczyna się od daty założenia Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, to jest od roku 1899. Postęp ten staje od tej chwili widocznym, rozwija się coraz szybciej i chociaż objawia się przedewszystkiem w warsztatach folwarcznych, ale przykładem swym podnosi poziom gospodarstw włościańskich.

Przychodzi wojna światowa, okupacja niemiecka, dwa najazdy bolszewickie. Około 100.000 budynków gospodarczych i mieszkalnych zostaje zniszczonych, przemysł rolniczy przestaje istnieć, inwentarze żywe zostają wyniszczone przez wojnę i choroby, 70 proc. gruntów leży odłogiem. Rolnictwo potrzebuje pieniędzy na odbudowę swego kapitału zakładowego, to jest budynków i inwentarzy oraz środków obrotowych do prowadzenia gospodarstwa. Tymczasem kapitału w kraju niema. Jest on niszczone przez dewaluację pieniądza rosyjskiego, następnie „ostów” niemieckich, marki polskiej, a ostatnio, częściowo i złotego polskiego.

Młode nasze państwo nie może za przykładem Francji i Niemiec iść z pomocą swym zniszczonym prowincjom, ponieważ pieniądze na to nie ma, a samo się boryka z coraz to większymi trudnościami finansowymi. Naomiast na rolnika naszego spadają: dańca majątkowa (za czasów Litwy Srodkowej), danina leśna, podatek majątkowy i ustawa o zdobyciu wojennej, która często rolnikowi resztę inwentarza odbierała. Rolnik odsprzedaje co może i płaci, z niestychanym trudem zdobywa się na jakiś taki inwentarz i pomału z uporem i wielkim poświęceniem warsztat swój odbudowuje.

Niestety, warunki polityczne kraju, naszego w pierwszych latach po wojnie, nie były do tego rodzaju, aby natchnąć wiarą rolnika w celowość i trwałość jego wysiłków. Pomimo, że prawo własności w Konstytucji nie uległo zaprzeczeniu, na praktyce w

wyższającego wartość samego folwarku, którego gospodarstwo ma podlegać ewolucji. Potrzebnego na to kapitału niema, lub jest za drogi.

Jakież drogami winno iść Państwo, aby zapobiec dalszemu pogorszeniu sytuacji naszego kraju i aby obecny katastrofalny stan zlikwidować?

Według naszego zrozumienia, akcja ta powinna się objawić:

I. W dziedzinie prawno-politycznej:

a) przez stworzenie norm prawnych tego rodzaju, aby ludność naszego kraju mogła się oddać spokojnie pracy, aby na wsi zapanował pokój społeczny, przy bezwzględnie zagwarantowanym prawie własności i poszanowaniu do robku cudzej pracy,

b) możliwe zmniejszenie kosztów administracji przez zlikwidowanie niepotrzebnych i na dalszą metę obliczonych przedsięwzięć, zaprowadzenie najdalej idących oszczędności, skomasywanie podatków i odpowiednie zmniejszenie takowych.

c) przez skorygowanie istniejących ustaw w dziedzinie spółdzielczej i podatkowej w tym sensie, aby ułatwiały, a nie utrudniały kapitalizację.

II. W dziedzinie doradczej pomocy rolnictwu, wychodząc z założenia, że kryzys w rolnictwie polega na niewspółmierności kosztów produkcji do cen na wytwarzane produkty — akcja ratownicza Państwa iść winna w kierunku: 1) współdziałania z rolnictwem w celu zniesienia kosztów produkcji, 2) współdziałania w celu podniesienia cen na produkty rolne.

Pierwsze z tych zadań, to jest akcja Rządu w celu obniżenia kosztów produkcji da się osiągnąć jedynie przez 1) przyznanie się do dania rolnictwu koterminowy kilkunastoproc., jak do szczytnie zniszczonych przez wojnę, uprzednią politykę rządu, nadmierne podatki, i ostatnio złą koniunkturę gospodarczą. Rolnictwo otrzyma musi ten kredyt w postaci kredytu długoterminowego, niskoprocentowanego, gdyż tylko taki kredyt może rolnictwu uzdrowić, odwrotnie zaś kredyt krótkoterminowy kilkuprocentowy, jak do tychczas, rolnictwo tylko bardziej gubi. 2) Danie rolnictwu naszego specjalnego kredytu inwestycyjnego dla przekształcenia gospodarstw zbożowych na hodowlane i przemysłowe. 3) Zastosowanie specjalnych protekcyjnych taryf kolejowych, któreby szczytnie, że tak powiem, zbliżyły Wileńszczyznę do rynków zbytu i zakupu.

Współdziałanie Rządu z rolnictwem co do podniesienia cen, osiągniętych przez rolnika przy sprzedaży produktów rolnych, musiałyby iść po zapoczątkowanej już drodze polityki protekcyjnej, to jest wolnego wywozu, ceł wwozowych, premii wywozowych i t. d. Polityka ta zerwać jednak musi z dotychczasowymi półśrodkami, a być dostosowaną do norm naszego zachodniego sąsiada, gdyż tylko wówczas stanie się realną i w skutkach swych owocną.

W danym wypadku również obecność taniego kredytu, o którym była mowa, zrobi niezmierne dużo, da możliwość rolnikowi naszemu w najdogodniejszej chwili spieniężyć produkty rolne, pozwoli mu na racjonalizowanie zbytu przez stworzenie mleczarni, rzeźni, chłodni i elewatorów. Tą drogą, według zrozumienia naszego, kroczyć

na Cichutka z okrutnym uśmiechem. Poczem rzekł:

— Do stołu! Już czas!

— Och, proszę pana nie jestem głodny.

— Aha, robisz niewiniątko?

— Zostaw go! — przerwała panna Fasolka. — Mnie on odpowie. Prawda maleńki?

— Z największą chęcią, jeśli tylko potrafię...

— Gdzie jest cacko?

— Jakie cacko?

— Nie rób głupiego: owalny szafir.

— Owalny szafir! Pan Cichutek zarządził. Został więc zamieszany w tę ciemną aferę. Ale skąd? jak? dlaczego? — Jęknął:

— Na moją głowę kłnę się, proszę pani, nie znam tego szafiru! Jestem Teodor Cichutek, skromny emeryt.

— Dość! — huknął jeden ze zbirów. Rozbieraj się, przesuńmy...

— Sprzeciwiła się — dodał człowiek z nożem — może tak spróbować perswazji?

I chwyciwszy za ucho pana Cichutka, przybliżył ku niemu swój nóż.

Panna Fasolka śmiała się do rozpuku. Ale nagle za oknem dało się słyszeć hukanie sowy. Przerwano grę z uchem. Dziewczyna otworzyła drzwi i ukazał się w nich człowiek bardzo wysoki w szarym garniturze i szarej czapce. Wąsy i oczy również miał szare. Spytał od proga:

— Wzięty?

— Wzięty, szefie.

— Zbliży się, Judaszu!

Pan Cichutek zbliżył się do drobnych kroczkami z spuszczonej głową:

— Ależ to nie on! — Wykrzyknął szary człowiek, podnosząc mu głowę pociąganiem za nos do góry.

Złoczyńcy podskoczyli:

— Och, szefie! nie może być pomyłki! Był sam w swoim pokoju.

— Och, szefie! jest pomyłka! — wykrzyknął pan Cichutek z takim akcentem szczerości, że szary człowiek zawołał:

— Założę się, bando idiotów, żeście się dali nabić w butelkę! Co ten tu wie o kamieniu?

— Zupenie nie! — odrzekł żywo pan Cichutek.

— Dość! — rozkazał szary człowiek nagle rozwścieczony. — I staraj się odpowiadać do rzeczy, inaczej rozkwaszę ci głupią gębę. Co robiłeś w numerze 36?

— Odstąpił mi go pewien młody człowiek, bardzo uprzejmy...

— A on gdzie spał?

— Nie wiem. Powiedział mi, że wyjeżdża na dwa dni.

Szary człowiek wypluł straszliwie przekleństwo i zwracając się do towarzyszy rzekł:

— Znów wystrychnął nas Kosmaty. Wkleił tego starego bawoła do swego łóżka, a sam pojechał na powietrze.

— W każdym razie — mruknął człowiek z nożem — ten goryl jest wspólnikiem Kosmatego. Nie bronij się, daj się umyślnie porwać...

— Byłem w takim strachu! — zaszlochął pan Cichutek.

— Wspólnik? — powtórzył szary człowiek w głębokiej zadumie.

Nagle nagle rozdało się przeciągłe hukanie sowy, jednocześnie zawrzał motor samochodu. Dziewczyna podbiegła otworzyć drzwi. W drzwiach ukazała się blada, przerażona twarz i zdyszany głos rzucił jedno słowo:

— Łapacie!

Wywarło to piorunujący efekt na całą kompanję. Zakołowało się w izbie i w jednej sekundzie wszyscy bandyci znikli, nie wyłaczając panny Fasolki. Drzwi zatrzasnęły się za nimi. Pan Cichutek pozostawiony samotnie i całkiem oszołomiony, usłyszał

warkot odjeżdżającej maszyny a potem takież warkot zbliżający się z przeciwną stroną. Próbował uciec — niepodobnie! Drzwi musiały być otwierane specjalnym sposobem. Próbował wdrapać się na strych, ale zawrócił w pół drogi, gdyż nagle jakiś przerażający głos zaryczał pod drzwiami:

— Poddajcie się, jesteście otoczeni!

Pan Cichutek krzyknął że wszystkich sił:

— Poddaję się!

— Więc otwórz!

— Nie mogę...

— Ach, nie możesz? — ryknął głos wściekły. — No to daj chłopcy! Wywalić drzwi i strzelać całą kupę!

Pan Cichutek dał nerka pod stół. Po chwili drzwi zatrzasnęły się ustąpiły. Banda opentafców z rewolwerami w dłoni runęła do izby wrzeszcząc i wyjąc: Ręce do góry! — i strzelając we wszystkich kierunkach.

— Mam jednego! — huknął triumfalnie jakiś wesoły kolos.

I wyciągnął z pod stołu za nogę pana Cichutka, podczas gdy towarzysze jego myskowali po izbie.

— A inni? — spytał chudy jegośmieszek, który się zdawał kierować akcją.

— Tylko ten jeden, panie naczelniku.

— Dobrze, ten zapłaci za drugich, póki się tamtych nie zapakuje. Brać go! pod klucz!

A wtedy pan Cichutek poczuł, że jego włosy, w niewielkiej obfitości pozostawione mu przez naturę, jeżą mu się na czaszce. Albowiem zrozumiał w nagłym olśnieniu, że oto wpadł w ręce jednych bandytów poszukiujących drugich bandytów, znajdował się teraz w rękach policji, poszukującej wszystkich bandytów. Spróbował jednak błagać:

Katastrofa samochodowa na Antokolu

W ub. niedzielę, o godz. 11 wiecz. na ul. Antokolskiej tuż za wjezieniem, jadąca do miasta taksówka Nr. 2 kierowana przez szofera Gierwazego Spiridonowicza (Poleska 15) wpuła na autobus wozący pasażerów. Oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone.

Cztery osoby jadące taksówką uległy poranieniu.

Wypadek został spowodowany nieostrożnością szoferów.

Wypadek samolotowy na Porubanku

W niedzielę, w dzień w pobliżu Porubanku opadł samolot akademickiego aeroklubu. Wypadek spowodowany został nagłym

defektem silnika, który przestał działać. Pilot wyszedł bez szwanku, jak również samolot nie został uszkodzony.

Tajemniczy gołąb

Przez Pietkiewicza Zenona, Tunelowa 7, dostarczony został gołąb, który przybliżył się do jego gołębnika. Był to gołąb pocztowy mający obrączkę z cechami 3. 23. 30. III Go

łębia przesłano do wojskowej stacji hodowli gołębi. Pochodzi on najprawdopodobniej z zagranicy.

KRONIKA

WTOREK 8 Dział Elżbiety Jutro Weroniki P.

W. słońca o godz. 3 m. 14

z słońca o godz. 7 m. 57

Tadeusz Bruniewski został mianowany naczelnikiem wydz. bezp. w tymże urzędzie w V st. st.

SZKOLNA

— Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia S. S. Nałw. Rodziny z Nazajetu podaje co wiadomości, iż kancelaria szkolna jest czynna we wtorki i piątki od 9 do 11. W dniach od 21 do 31 lipca rb. kancelaria zupełnie nieczynna.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. w Wilnie.

z dnia 7. VII. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 754

Temperatura średnia - 1-20

Temperatura najwyższa - 1-25

Temperatura najniższa - 1-12

Opad w milimetrach: —

Wiatr Północno-zachodni przeważający

Tendencja barometryczna: stan stały

U w a g i !

URZĘDOWA

— **Przyjazd min. Prystora.** Przybył do Wilna p. minister Aleksander Prystor. Pan Minister udał się do Borek, gdzie spędzi urlop wypoczynkowy.

— **Powrót p. wojewody.** W dniu dzisiejszym wojewoda wileński Wł. Raczkiwicz powrócił z Warszawy i objął urządowanie.

— **Nominacja.** Dekretem p. ministra spr. wewnętrznych naczelnik wydziału bezpieczeństwa w wileńskim urzędzie wojewódzkim p.

winną Państwo w celu zlikwidowania obecnej krytycznej sytuacji w rolnictwie. Chociaż droga ta jest długa, pamiętać należy, że jednocześnie z wysiłkiem Państwa iść będzie i wysiłek społeczeństwa rolniczego, ku temu samemu zmierzając celowi. Społeczeństwo zaś rolnicze naszego kraju w dobie obecnej posiada dużo sił żywotnych, dużo wytrwałości i upartej woli.

Psychologia tego społeczeństwa w ostatnich latach podlegała głęboko ko sięgającym zmianom: sferę włościańskiewykazują daleko idące otwarcie i odporność przeciwko demagogii niepowołanych opiekunów. Odwrotnie chętnie i z wdzięcznością słuchają tych, którzy przychodzą do nich z wiedzą i pomocą rolniczą. Poziom i zapotrzebowania życiowe tej warstwy ludności podniosły się znacznie. Dorastające młode pokolenie w znacznej swej części garnie się do wiedzy i postępu.

— **Może będzie mniej katastrof.** Kawałeczka jechała z przodu, prowadzący autobus się zamieszka — to plaga, powodująca ustawicznie katastrofy, a więc kalectwa pasażerów i straty materialne przedsiębiorców, zmusia władze wyśleż jakiegoś autoritum. Mają niem być t. zw. autografy — przyrządy, rejestrujące podczas jazdy szybkość, przerwę w ruchu; czas przejazdu.

Przy pomocy tych autografów będzie można w każdej chwili stwierdzić, czy szofer nie jechał z nadmierną szybkością.

Autografy te obowiązywać będą od 1 września r. b. i autobusy niezaopatrzone w nie, nie będą miały prawa kursowania.

Gdyby się dało coś wymyśleć dla szoferów taksówkowych, ilość katastrof zmniejszyłaby się znacznie.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w cyfrach.** Za cza. od dn. 5 b. m. godz. 9 do 7 b. m. godz. 9 zanotowano ogółem wypadków 66, w tem kradzieży 6, opilstwa 17, przekroczenia administracyjnych 25.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski w Lutni.** Pełna humoru i zabawnych sytuacji arcywesoła komedia Lenza „Perły mojej żony” wypełnił repertuar dni najbliższych. Zarówno wykonanie jak też i efektowna wystawka wroczą sztuce te długotrwale powodzenie. W rolach czołowych występują: Ceranka, Ejchlerówna i Wasiewski. Dnia 12 „Perły mojej żony”.

— **Teatr letni w ogrodzie po Bernardyńskim.** Dnia w dalszym ciągu ciesząca się wielką popularnością rozśmieszająca do lez wyborna krotoczwila Thomasa Erandona „Cieka Krotka”. Rola główną odtworza nieznanie K. Wyrywicz Wichrowski w otoczeniu nawiątych sił zespołu.

— **Występy rewi w warszawskiej w teatrze Letnim.** Od dnia 12 lipca r. b. zjeżdża do Wilna do teatru Letniego w ogrodzie po Bernardyńskim na szereg występów doskonały teatr rewiowy warszawski pod kierownictwem Edwarda Czernińskiego. Doskonały repertuar, ostatnie nowości stołeczne i zagraniczne.

Konferencja w sprawie porwanych sportowców

W związku z uprowadzeniem przez strażkowską dwóch sportowców wileńskich na wycieczkę koło Rudziszek, władze nasze postanowiły zwrócić się do Litwinów

Wilno nadal omawia wypadek z panią Rodziewiczową, przełożoną pensji Orzeszkowej, jedną z najszlachetniejszych działaczek oświatowych, która tu u nas w Wilnie pracowała podczas okupacji niemieckiej z bohaterstwem i poświęceniem, godnym największego uznania i która najsluśniejszą odznaką została niedawno orderem „Polonia Restituta” krzyżem oficerskim.

Pani Rodziewiczowa dostała świstek papieru bez koperty z Kuratorjum, zawiadamiający o przeniesieniu jej w stan nieczynny „dla dobra służby” na okres sześciomiesięczny. Pani Rodziewiczowej brakowało 2 lat do 10-letnia pracy w państwie polskim, w oświacie polskiej pracuje od 1892 r. Teraz została wydalona jako nauczycielka niestabilizowana. Należy zauważyć, że dotychczas nie jest stabilizowana cała nauuczycielstwa szkół średnich pochodzenia tutejszego, prócz najmłodszych roczników, które już uzyskały dyplomy polskie.

Najzasłużeńsi ludzie, mający ogromną praktykę szkolną i dużą wiedzę są o tyle gorzej traktowani od tych, którzy mieli szczęście urodzić się w Galicji i stąd mogli w odpowiednim czasie uzyskać galicyjskie dyplomy szkolne.

Doprawdy bardzo jesteśmy tutaj cierpliwi, że rzecz tak nas krzywdząca, takim stosunkowo małym echem rozgoryczenia odbija się na zewnątrz.

Nie dziwiłobyśmy się, gdyby w odpowiedzi na papier, bez koperty z Kuratorjum, tak zasłużoną działaczkę oświatową jak p. Rodziewiczową, spotkała ze strony społeczeństwa wileńskiego jaknajserdeczniesz a owacja!

ne, świetnie zgrany zespół — oto główne walory tego sympatycznego teatru. Wśród zespołu odnajdujemy: M. Czerniawską i urzędniczkę operetki stołecznej, znaną w Wilnie z występów w latach ubiegłych z zespołami „Fiasqueta” i „Cyrkowiak” i t. d. M. Malinowską, obecną tenora opery poznańskiej, J. Zmichrowską, wyborną wykonawczynię lekkich postnek, B. Chomentowską, m. j. G. Gronowskiego doskonałego wykonawcę postenek a la Krukowskiej. Bilet K. Ostrowskiego z primabaleriją Topolnicką na czelę. Kierownik muzycznym rewi jest znany kompozytor A. Piotrowski. Zespół uznania jeszcze szereg wybitnych artystów stołecznych. Na pierwszy ogień daną będzie sensacyjna rewi w 18 obrazach p. t. „Warszawa — Wilno — New York”. Ceny miejsc dostępne wynoszą bowiem od 50 gr. do 5 zł.

— **Wczorajszy pożar przy ul. Zamkowej.** Wczoraj w południe w warsztatach znanej w Wilnie cynkografji p. Rakowskiego przy ul. Zamkowej 4, w buchu groźny pożar, spowodowany nie szczęśliwym zbiegiem okoliczności.

Jeden z pracowników cynkografji St. Markulski przygotowując kliszę, nie zauważył że ze spodu drzewo się zatliło i ułożył ją na stół, nasiąknięty naftą.

Buchnęły płomienie, które momentalnie ogarnęły cały lokal niszcząc częściowo cenne aparaty i urządzenia, po wdując straty około 30 tys. zł.

W momencie, gdy ogień począł się przedostawać na klatkę schodową, z mieszkanka położonego nad cynkografją, poczęły się rozlegać wołania o pomoc.

Jeden ze strażaków, st. szer. Szery jał s rzucić się na ratunek zagrożonym i w diablinie dostał się do okna pierwszego piętra.

— **Wypadki w cyfrach.** Za cza. od dn. 5 b. m. godz. 9 do 7 b. m. godz. 9 zanotowano ogółem wypadków 66, w tem kradzieży 6, opilstwa 17, przekroczenia administracyjnych 25.

— **Występy rewi w warszawskiej w teatrze Letnim.** Od dnia 12 lipca r. b. zjeżdża do Wilna do teatru Letniego w ogrodzie po Bernardyńskim na szereg występów doskonały teatr rewiowy warszawski pod kierownictwem Edwarda Czernińskiego. Doskonały repertuar, ostatnie nowości stołeczne i zagraniczne.

— **Wypadek samochodowy.** W ub. niedzielę, o godz. 11 wiecz. na ul. Antokolskiej tuż za wjezieniem, jadąca do miasta taksówka Nr. 2 kierowana przez szofera Gierwazego Spiridonowicza (Poleska 15) wpuła na autobus wozący pasażerów. Oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone.

— **Wypadek samolotowy.** W niedzielę, w dzień w pobliżu Porubanku opadł samolot akademickiego aeroklubu. Wypadek spowodowany został nagłym defektem silnika, który przestał działać. Pilot wyszedł bez szwanku, jak również samolot nie został uszkodzony.

— **Tajemniczy gołąb.** Przez Pietkiewicza Zenona, Tunelowa 7, dostarczony został gołąb, który przybliżył się do jego gołębnika. Był to gołąb pocztowy mający obrączkę z cechami 3. 23. 30. III Go

— **Przyjazd min. Prystora.** Przybył do Wilna p. minister Aleksander Prystor. Pan Minister udał się do Borek, gdzie spędzi urlop wypoczynkowy.

— **Powrót p. wojewody.** W dniu dzisiejszym wojewoda wileński Wł. Raczkiwicz powrócił z Warszawy i objął urządowanie.

— **Nominacja.** Dekretem p. ministra spr. wewnętrznych naczelnik wydziału bezpieczeństwa w wileńskim urzędzie wojewódzkim p.

— **Może będzie mniej katastrof.** Kawałeczka jechała z przodu, prowadzący autobus się zamieszka — to plaga, powodująca ustawicznie katastrofy, a więc kalectwa pasażerów i straty materialne przedsiębiorców, zmusia władze wyśleż jakiegoś autoritum. Mają niem być t. zw. autografy — przyrządy, rejestrujące podczas jazdy szybkość, przerwę w ruchu; czas przejazdu.

Przy pomocy tych autografów będzie można w każdej chwili stwierdzić, czy szofer nie jechał z nadmierną szybkością.

Autografy te obowiązywać będą od 1 września r. b. i autobusy niezaopatrzone w nie, nie będą miały prawa kursowania.

Gdyby się dało coś wymyśleć dla szoferów taksówkowych, ilość katastrof zmniejszyłaby się znacznie.

— **Wypadek samochodowy.** W ub. niedzielę, o godz. 11 wiecz. na ul. Antokolskiej tuż za wjezieniem, jadąca do miasta taksówka Nr. 2 kierowana przez szofera Gierwazego Spiridonowicza (Poleska 15) wpuła na autobus wozący pasażerów. Oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone.

— **Wypadek samolotowy.** W niedzielę, w dzień w pobliżu Porubanku opadł samolot akademickiego aeroklubu. Wypadek spowodowany został nagłym defektem silnika, który przestał działać. Pilot wyszedł bez szwanku, jak również samolot nie został uszkodzony.

— **Tajemniczy gołąb.** Przez Pietkiewicza Zenona, Tunelowa 7, dostarczony został gołąb, który przybliżył się do jego gołębnika. Był to gołąb pocztowy mający obrączkę z cechami 3. 23. 30. III Go

— **Przyjazd min. Prystora.** Przybył do Wilna p. minister Aleksander Prystor. Pan Minister udał się do Borek, gdzie spędzi urlop wypoczynkowy.

— **Powrót p. wojewody.** W dniu dzisiejszym wojewoda wileński Wł. Raczkiwicz powrócił z Warszawy i objął urządowanie.

— **Nominacja.** Dekretem p. ministra spr. wewnętrznych naczelnik wydziału bezpieczeństwa w wileńskim urzędzie wojewódzkim p.

— **Może będzie mniej katastrof.** Kawałeczka jechała z przodu, prowadzący autobus się zamieszka — to plaga, powodująca ustawicznie katastrofy, a więc kalectwa pasażerów i straty materialne przedsiębiorców, zmusia władze wyśleż jakiegoś autoritum. Mają niem być t. zw. autografy — przyrządy, rejestrujące podczas jazdy szybkość, przerwę w ruchu; czas przejazdu.

Przy pomocy tych autografów będzie można w każdej chwili stwierdzić, czy szofer nie jechał z nadmierną szybkością.

Autografy te obowiązywać będą od 1 września r. b. i autobusy niezaopatrzone w nie, nie będą miały prawa kursowania.

Gdyby się dało coś wymyśleć dla szoferów taksówkowych, ilość katastrof zmniejszyłaby się znacznie.

— **Wypadek samochodowy.** W ub. niedzielę, o godz. 11 wiecz. na ul. Antokolskiej tuż za wjezieniem, jadąca do miasta taksówka Nr. 2 kierowana przez szofera Gierwazego Spiridonowicza (Poleska 15) wpuła na autobus wozący pasażerów. Oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone.

— **Wypadek samolotowy.** W niedzielę, w dzień w pobliżu Porubanku opadł samolot akademickiego aeroklubu. Wypadek spowodowany został nagłym defektem silnika, który przestał działać. Pilot wyszedł bez szwanku, jak również samolot nie został uszkodzony.

— **Tajemniczy gołąb.** Przez Pietkiewicza Zenona, Tunelowa 7, dostarczony został gołąb, który przybliżył się do jego gołębnika. Był to gołąb pocztowy mający obrączkę z cechami 3. 23. 30. III Go

— **Przyjazd min. Prystora.** Przybył do Wilna p. minister Aleksander Prystor. Pan Minister udał się do Borek, gdzie spędzi urlop wypoczynkowy.

— **Powrót p. wojewody.** W dniu dzisiejszym wojewoda wileński Wł. Raczkiwicz powrócił z Warszawy i objął urządowanie.

— **Nominacja.** Dekretem p. ministra spr. wewnętrznych naczelnik wydziału bezpieczeństwa w wileńskim urzędzie wojewódzkim p.

— **Może będzie mniej katastrof.** Kawałeczka jechała z przodu, prowadzący autobus się zamieszka — to plaga, powodująca ustawicznie katastrofy, a więc kalectwa pasażerów i straty materialne przedsiębiorców, zmusia władze wyśleż jakiegoś autoritum. Mają niem być t. zw. autografy — przyrządy, rejestrujące podczas jazdy szybkość, przerwę w ruchu; czas przejazdu.

Przy pomocy tych autografów będzie można w każdej chwili stwierdzić, czy szofer nie jechał z nadmierną szybkością.

Autografy te obowiązywać będą od 1 września r. b. i autobusy niezaopatrzone w nie, nie będą miały prawa kursowania.

Gdyby się dało coś wymyśleć dla szoferów taksówkowych, ilość katastrof zmniejszyłaby się znacznie.

— **Wypadek samochodowy.** W ub. niedzielę, o godz. 11 wiecz. na ul. Antokolskiej tuż za wjezieniem, jadąca do miasta taksówka Nr. 2 kierowana przez szofera Gierwazego Spiridonowicza (Poleska 15) wpuła na autobus wozący pasażerów. Oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone.

— **Wypadek samolotowy.** W niedzielę, w dzień w pobliżu Porubanku opadł samolot akademickiego aeroklubu. Wypadek spowodowany został nagłym defektem silnika, który przestał działać. Pilot wyszedł bez szwanku, jak również samolot nie został uszkodzony.

— **Tajemniczy gołąb.** Przez Pietkiewicza Zenona, Tunelowa 7, dostarczony został gołąb, który przybliżył się do jego gołębnika. Był to gołąb pocztowy mający obrączkę z cechami 3. 23. 30. III Go

— **Przyjazd min. Prystora.** Przybył do Wilna p. minister Aleksander Prystor. Pan Minister udał się do Borek, gdzie spędzi urlop wypoczynkowy.

— **Powrót p. wojewody.** W dniu dzisiejszym wojewoda wileński Wł. Raczkiwicz powrócił z Warszawy i objął urządowanie.

— **Nominacja.** Dekretem p. ministra spr. wewnętrznych naczelnik wydziału bezpieczeństwa w wileńskim urzędzie wojewódzkim p.

— **Może będzie mniej katastrof.** Kawałeczka jechała z przodu, prowadzący autobus się zamieszka — to plaga, powodująca ustawicznie katastrofy, a więc kalectwa pasażerów i straty materialne przedsiębiorców, zmusia władze wyśleż jakiegoś autoritum. Mają niem być t. zw. autografy — przyrządy, rejestrujące podczas jazdy szybkość, przerwę w ruchu; czas przejazdu.

Przy pomocy tych autografów będzie można w każdej chwili stwierdzić, czy szofer nie jechał z nadmierną szybkością.

Autografy te obowiązywać będą od 1 września r. b. i autobusy niezaopatrzone w nie, nie będą miały prawa kursowania.

Gdyby się dało coś wymyśleć dla szoferów taksówkowych, ilość katastrof zmniejszyłaby się znacznie.

— **Wypadek samochodowy.** W ub. niedzielę, o godz. 11 wiecz. na ul. Antokolskiej tuż za wjezieniem, jadąca do miasta taksówka Nr. 2 kierowana przez szofera Gierwazego Spiridonowicza (Poleska 15) wpuła na autobus wozący pasażerów. Oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone.

— **Wypadek samolotowy.** W niedzielę, w dzień w pobliżu Porubanku opadł samolot akademickiego aeroklubu. Wypadek spowodowany został nagłym defektem silnika, który przestał działać. Pilot wyszedł bez szwanku, jak również samolot nie został uszkodzony.

— **Tajemniczy gołąb.** Przez Pietkiewicza Zenona, Tunelowa 7, dostarczony został gołąb, który przybliżył się do jego gołębnika. Był to gołąb pocztowy mający obrączkę z cechami 3. 23. 30. III Go

— **Przyjazd min. Prystora.** Przybył do Wilna p. minister Aleksander Prystor. Pan Minister udał się do Borek, gdzie spędzi urlop wypoczynkowy.

— **Powrót p. wojewody.** W dniu dzisiejszym wojewoda wileński Wł. Raczkiwicz powrócił z Warszawy i objął urządowanie.

szęgo piętra i tą drogą wycofał z miejsca jedynego sędziego sądu okręgowego w Warszawie, a następnie jego teściową i nianę.

Dzięki energii strażaków pżarząca w przedkim czasie ugasz...

— Obciążająca córka. Zbiegła od matki, zabierając na „miętkę” 170 zł. 11-letnia Wanda Sidorowiczówna (Wielka 27). Matka zbiegłej powiadomiła o tem policję z prośbą o wszczęcie poszukiwań.

— Postrzelenie żołnierza. Wczoraj na strzelnicy 5 p. p. leg. podczas ostrego strzelania, zrany został ciężko jeden z żołnierzy. Rannego w stanie beznadziejnym ułożono w szpitalu wojskowym.

— B. policjant przywódca rabusiów. Sprawcy okradzenia p. Bohdanowicza w liczbie pięciu zostali oddani do dyspozycji władz sądowych, które za rządy osadzenie ich w więzieniu na Łukiszkach.

Jeden z aresztowanych jest byłym funkcjonariuszem policji wileńskiej.

— Usiłowanie samobójstwa. Bohdanowiczowa Jadwiga, żona, żołnierski 10, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu siarczynowego. Pogotowie Ratunkowe przewiozło desperatkę w stanie niezagrażającym życiu do szpitala Sawicz. Przyczyna — niepo rozumienia rodzinne.

— Zamiatostwo jęzdni, jeżdża po ludziach. W dniu 6 b. m. o godz. 18 Zukońska Joanna, Kolejowa 7 została przy ul. Zamkowej 14319, prowadzona przez z autobus Nr. 14319, prowadzona przez szofera Wojtkiewicza Stanisława, Artyleryjska 18, a należąca do Adamkiewicza Bronisława, Wilkomiński

Nr. 1. Zukońska doznała lekkich obrażeń ciała i o własnych siłach udała się do domu.

W dniu 5 b. m. o godz. 18 przez tak sówkę Nr. 38005, prowadzoną przez szofera Podolskiego Stefana, Stefańska 39, wskutek ni-ostronnej jazdy zoskali potrącony błotnikiem przechodzący jezdnią Gryszkiewicz Franciszek, Miłosierna Nr. 4. Padając Gryszkiewicz doznał potłuczenia głowy. Po naiożeniu opatrunku Pogotowie Ratunkowe odwoziło Gryszkiewicza do szpitala św. Jakoba, gdzie lekarz skonstatował lekkie obrażenia głowy. Wypadek miał miejsce przy ul. Kalwaryjskiej.

W dniu 6 b. m. o godz. 9.30 przy ul. Sw. Anny, autobus Nr. 14387 przejechał Szonińskiego Chone, lat 10, Sawicz Nr. 12, który doznał lekkiego obrażenia ciała. Szofera mańskiego oddano pod opiekę rodziny. Auto busem kierował szofer Szmidt Anatoli, Biały zątek 10.

Prosimy się przekonać
ze jedwabie, jedwabie sztuczne, mory, satyny deseniowe, perkalce oraz pończochy i skarpetki sprzedaje najtaniej
GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 27.

Do wynajęcia
2 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Informacje w Redakcji „Słowa” od 12 — 1.

D-H K Rymkiewicz
Wilno, ul. A. Mickiewicza 9.
poleca w największym wyborze OBICIA papierowe z fabryk KRAJOWYCH i zagranicznych od zł. 1.50 gr. i drożej za rolkę podwójną.
Na miesiąc LIPIEC specjalny rabat.
Sprzedają za gotówkę i na raty. —o

11 kilometrów od Wilna, przy samej zosiłce Wilno - Mejszagóły sprzedaje się działka ziemi bez zabudowań, obszar 24,7479 ha, za 3.000 dolar. Ogledziny bezdowolenia. Dojazd autobusami № 20. Informacje: Wilno, ul. Konarskiego 3 m. 4, godz. 17—18. Stelmakówna. —/

RADJO
WTOREK, DNIA 8 LIPCA 1930 ROKU.

11.58. Sygnał czasu.
12.10 —12.40. Muzyka z płyt gramof.
13.00 — Komunikat meteorologic.
17.15 — 17.20. Program dzienny.
17.20 —17.35. Pogadanka T. wa „Opieka polska, nad rodakami na obczyźnie.
17.35 —19.00. Tr. z Włrsz. Odczyt tur. - krajoznawczy i koncert.
19.00 19.25. Sw. Augustyn jako polityk — odczyt wygl. Jerzy Orda, stud. U. S. B.
19.25 —19.35. Program na środę i romzait.
19.35. —Tr. z Warsz. Prasowy dziennik radiowy i opera z Poznania. „Samson i Dalila” opera Saint - Saens. Po transm. komunikaty.

Od dnia 7 do 10 lipca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
„Radza i jego bogini”
KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.
Opowieść o mistycznych Indiach. Przepych, bogactwo i okrucieństwa wschodu. Aktów 10. W rolach głównych: Alice Joyce i Gerge Arliss. Nad program: TYGODNIK ECLAIG № 42 — w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-jej. Następnym program: „KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSKIEJ”.

Pierwsze Dźwiękowe Kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.
D Z I Ś! Znakomity mistrz maski LON CHANEY ze swoją uroczą partnerką ANITA PAGE w obrazie śpiewno-dźwiękowym
„BICZ BOŻY”
p. t.
Ceny miejsc do godz. 7-jej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr.

KINO „ŚWIATOWID”
Mickiewicza 9.
Połączcie arcydzieło! Wzruszający dramat z życia młodzieży szkolnej p. t.
Nadzwyczajnie napięte akcją! Subtelna treść wzrusza widzów do łez, a koncertowa gra artystów zachwycia wszystkich. W rolach głównych: Przesławca GRETA MOSHEIM, W. LILZER i FRYC KORTNER.

Polskie Kino
„WANDA”
Wielka 30. Tel. 14-81
Dziś! Najpiękniejszy film sezonu, osnuty na tle słynnego dzieła AL. JOLSONA ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN. Jedyny prawdziwy śpiewny film z udziałem znanego solisty śpiewaka p. X, który wykona szereg odpowiednich romansów i znaną piosenkę
„ZA KUBISAMI MAŁŻENSTWA”
SONNY BOY do filmu „Denny Szaleje” farsa w 8 akt.
Porywająca pieśń miłosna w 10 akt.
Nad program: najnowsza komedjo-

PRZETARG
na 7900 mp.
drewna opałowego szczapowego znajdującego się loco st. RUDZISZKI szlak Wilno — Grodno odbędzie się w dn. 22 lipca 1930 r. o godzinie 11 w leszczówce przy m. Rudziszkach.
Przetarg odbędzie się za pomocą ofert piśmiennych. Sprzedaży podlega drewno opałowe sosnowe, świerkowe, brzoźowe, olszy czarne, jesionowe i osikowe.
Każda z jednostek zawiera jeden rodzaj drewna od 150 do 950 mp.
Wykaz jednostek oraz warunki sprzedaży są do przejżenia w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie odtz w Nadleśnictwie.
Adres Nadleśnictwa: poczta i st. kol. Rudziszki osada: Wan ceniki.
NADLEŚNICTWO INKLARYSKIE.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.
Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku — niniejszem ogłasza przetarg nieograniczonej na budowę magazynu wyrobów tytoniowych Polskiego Monopolu Tytoniowego w Baranowiczach z przeważającą ilością robót żelbetonowych o kubaturze około 7000 m³.
Szczegółowe warunki przetargu znajdują się w Wykazie przetargów w Wydziale Inżynierskim w Nowogródku przy ul. Stomiskiej do dnia 15 lipca, godz. 12 w południe. Tegoz dnia o godz. 13 nastąpi publiczne otwarcie ofert. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości sumy zaofertowanej.
Szczegółowe warunki przetargu podane będą przed otwarciem kopert.
Nowogródek 30 czerwca 1930 r. za wojewode (—) inż. A. Zubiewicz — dyrektor.

Losy 3 Klasy
są u nas do wymiany i do nowego kupna
CIĄNIENIE JUŻ POJUTRZE
10-go i 11-go lipca r. b.
Szanse wzbogacenia się niebylewa!!!
Co drugi los wygra!!!
OGÓLNA SUMA WYGRANYCH
Zł. 32 miliony
Wzywamy wszystkich obywateli do kupna u nas szczęśliwych losów.
Jedyna, najstarsza, największa i najszczęśliwsza kolektura w Polsce
E. Lichtenstein i S-ka
WILNO, WIELKA 44
Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146.
Konto P. K. O. 81051. Firma egz. od 1835 r.

PIANINA I FORTEPIANY
światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.
WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.
K. Dąbrowska
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

SKORZYSTAJ Z OKAZJI!

i kup samochód po cenie jakiej jeszcze nie było w Polsce.

Niewielka liczba wozów Chevrolet 6 pozostaje do sprzedania po niebylewał niskich cenach. Wszystkie samochody zupełnie nowe — pierwszorzędnej jakości — w dowolnym wyborze kolorów — posiadają pełne wyposażenie, cały szereg ulepszeń dodanych ostatnio celem zupełnego zastosowania ich do polskich warunków drogowych oraz gwarancję General Motors.

Phaeton. Otwarty, 5 osobowy wóz zbudowany dla sportu i szybkości. Dach składany w mgnieniu oka; boczne zasłony od niepogody, łatwe do zakładania.

Cena poprzednia 8.000
Zł. 9.950 obecnie Zł.

Sedan. 4-drzwiowy, o 6 oknach. Najpopularniejszy 5-cio osobowy model samochodu w Polsce. Idealny wóz na wszystkie pory roku. Wyposażony w mnóstwo ulepszeń i udogodnień, spotykanych wyłącznie w wozach luksusowych, jak przesuwalne siedzenia kierowcy, odwiotrznik Fishera. —

Cena poprzednia 10.650
Zł. 13.650 obecnie Zł.

OKAZJA, KTÓREJ NIE WOLNO POMINAĆ!

CHEVROLET 6
WYRÓB GENERAL MOTORS

TRZY KRUKI
JOHN HANTER

10) Krzyknęła przeraźliwym głosem: — Kto tam? Wszystko ucichło. Znów zapanowała grobowa cisza. Spojrzała w górę i jeszcze raz krzyknęła: — Kto tam? Teraz odróżniała już białe stopnie schodów, gdyż oczy jej przyzwyczały się już do ciemności. Widziała kilka marmurowych stopni, aż do zakrętu, gdzie ciemniła siatka otaczająca windę. Coś niejasnego ukazało się na kracie i odciągnęło się ciemną plamą na tle białych stopni, poruszając się dziwnie, jak olbrzymia żmija. Zakręciło się w jej głowie. Skurcz przerażenia ścisnął jej serce. Z ust wydął się krzyk przeraźliwy, nieludzki. Teraz widziała, że czyjaś ręka usiłowała pochwylić się za kraty, ogródzenia windy. Na stopniu leżała czyjaś głowa!...

Wirginia wyciągnęła rękę, znalazła najbliższy dzwonek i nie odrywając palca, dzwoniła, nieprzytomna z przerażenia. Rozszerzonymi oczyma widziała, jak głowa zamierała, przestała się poruszać, a zacięnięte kurczo no palce zeszytywniały na żelaznej kracie.

Daleko, na dole w sercu rozbawionego domu, chłopak w strzeleckiej kurtce, złożył gazetę, którą czytał, i rzekł do kolegi, równie pięknie ubranego: — ktoś dzwoni na górę, jak...

warjat to pewnie Gattermanowska sekretarka. Spieszmy wyjść z biu.a, że by się spocząć ze swoim rudy młotcem! All right! All right! Poczekaj — no trochę, nie ma pośpiechu!

I rzeczywiście nie spieszył się bardzo. Zagwizdał, wyciągnął się i ziewnął, bez pośpiechu zamknął drzwi, rzucając jeszcze jakiś dowcip, na odwróceniu, i dopiero wtedy postawo wił, że czas ruszyć na wezwanie.

Za chwilę winda osunęła się na dół. Na ławeczce siedziała blada i nieprzytomna miss Telford.

Chłopak, nie patrząc nawet na kolegę, rzucił się do biura zarządzającego domem i dławiąc się ze wzruszenia, opowiadać zaczął straszną historję:

— On leży głową nadół na na schodach, sir, i ręką uchwylił się za siatkę. To stary Mr. Kryle, który mieszkał pod piętynym. Jego zarabia, sir! Co tam krwił!

Zaden chłopiec na świecie nie mógł by się powstrzymać od opisania szczegółów zbrodni...

I tak śmierć nawiedziła dom Gattermana. A był to początek tych okropnych tragedji, które się miały potem odegrać w jego luksusowych apartamentach.

Wirginie poproszono do kancelarii zarządzającego. Nawet sam Gatterman zeszedł ze swego podniebne, pachnącego kwiatami raj.

Gorączkowo zaczął dzwonić telefon i na miejsce zbrodni zjawili się policja. Ale wszystko to działo się możliwie dyskretnie, dla uniknięcia rozgłosu. Orkiestra nie przestała grać w restauracji. Goście, siedzący przy śnieżno-białych stolikach, jedli, pili i śmieli się wesoło. Młodzi flirtowali i tańczyli. Życie kipiło z niezmaconą wesołością i siłą, podczas gdy na górę...

śmierć wyciągnęła koszarawę rękę po nową ofiarę!

W kancelarji zarządzającego za-pytano Wirginję, czy nie chciałaby wezwać kogoś bliskiego i z wysiłkiem, otrząsając się z omdlenionego stanu poprosiła:

— O tak, proszę, proszę wezwać Tonny'ego. Powiedźcie, że potrzebuję go widzieć, Tonny — to Mr. Stevens. Wybełkotała numer telefonu i zem-dlała.

Dopiero po upływie godziny zjawił się Tonny.

Trudno było go zawiadomić, gdyż nie był w domu i służący musiał go szukać u znajomych. W końcu odnaleziono go i przybiegli przestraszeni na śmierć, w smokingu, poblady i prawie nieprzytomny.

— Tonny, — rzekła cicho Wirginja, gdy ujrzała go, pochylonego ku sobie, — nie mogłam się ciebie doczekać.

— Byłem w teatrze, ach, maleńka, jakże źle wyglądasz. Co się stało? Uśmiechnęła się słabo: — Teraz już ni lepiej.

Siedział przy niej, podczas gdy opowiadała całe wydarzenie, wobec przedstawicieli władzy, którzy nie śmieli pierwiej męczyć jej pytaniami, zanim nnie uspokoiła się trochę. W ten sposób Tonny dowiedział się o szczegółach strasznego zajścia na schodach. Potem odwiózł ją do domu.

— Przenocuję w tym pensjonacie, — oznajmił. Poproszę Mrs. Preston, żeby mi przygotowała pościel na pierwszej — lepszej kanapie, a gdybyś bała się czegoś w nocy, wystarczył mi zawałca i zjawię się odrzu. Dobrze?

— Dobrze, Tonny.

Była pokorna i bardzo biedna. Po tem strasnym wstrząśnieniu opu-

ściły ją kaprys. Już w samochodzie przytuliła się z ufnością do swego przyjaciela, który serdecznie objął zmęczoną i znękaną dziewczynę. Głowa jej opadła na jego ramie.

Gdy przyjechali do pensjonatu, Tonny opowiedział wszystko gospodyni — Mrs. Preston, która aż klasnęła w ręce z przejęcia:

— Oni zbudowali zbyt duży dom, — zawołała, ja nigdy nie dowierzałam takim dużym gmachom. Mój nieboszczyk mąż, mówił zawsze: „Za duży dom! Jeżeli którego pięknego poranku ten olbrzym runie, co się stanie z jego mieszkańcami?” — pytał zawsze. On twierdził, że to jest przeciwne wszystkim prawom przyrody, a on rozumiał się na tych rzeczach, przecież on sam pracował przy budowie!

— Zapelnie słusznie, — potwierdził Tonny. — Najzupełniej podzielałam zdanie pani, Mrs. Preston.

Czy znajdzie się gorące mleko dla miss Telford? I muszę pani zakomunikować, — dodał, klepiąc się po kieszeni, — że ja zawsze noszę broń ze sobą, a więc...

— Ach, Boże, — znów klasnęła w dłonie gospodyni, ale gdy Tonny wyjął z kieszeni małą buteleczkę, uspokoiła się zupełnie.

— Wie pan, Mr. Stevens, — roześmiała się, — ja sądziłam, że pan jest podobny do tych strasznych ludzi z pistoletami, którzy bywają w filmach cow-boyskich i zabijają wszystkich, kogo spotkają na swej drodze!

— A więc, cóż będzie z mlekiem? — przerwał potok wymowy. — W tej flaszcze mam cudowne, stare Brandy. Jeżeli pani zagotuje szklankę mleka dla miss Telford, dolejęmy kilka kropli tego wzmacniającego środka. Dla siebie poproszę gorącej wody z ci-

Smiejąc się, przypomniała sobie słowa gospodyni.

— Wyjść za Tonny'ego? Co za absurd! Jak można brać to na serio? Ale i z niej samej dobre ziółko! Jakże mogła jechać z głową opartą o ramie tego chłopca? Jak mogła pozwolić mu objąć siebie? Ajednak tak przyjemnie było czuć się pod jego opieką!

Przypomniała sobie, że jedynym człowiekiem o którym pomyślała w krytycznej chwili był właśnie Tonny. I zasypiając, pomyślała raz jeszcze że jemu zaufać można.

A na dole Tonny z Mrs. Preston kończył swój improwizowany grój i długo jeszcze rozmawiali o rozmaitych rzeczach.

ROZDZIAŁ VII
Rozmyślenia Gattermana

Tymczasem po mieście rozpełzły się wieści, podejrzenia i plotki, podchwytywane chciwie, przez amatorów sensacyj i gadatliwie kumoszki. Dom Gattermana stał się nagle pełen grozy i ponury. Gazety powtarzały bez końca nazwisko magnata finansowego, w którego wspaniałym domu zamordowano człowieka. Śmierć wisiężła się poprzez niedostępnę, okute drzwi.

Mr. Józef Kryle — zamordowany był finansista, który już dawno wycofał się z interesów, zachowując jedynie tytuł honorowego prezesa, kilku większych przedsiębiorstw handlowych. Był to człowiek szanowany w sferach handlowych, człowiek starej daty, spokojny, nie mający wrogów i żyjący w zgodzie ze wszystkimi.

MIŁOŚĆ MATURZYSTY
Połączcie arcydzieło! Wzruszający dramat z życia młodzieży szkolnej p. t. Nadzwyczajnie napięte akcją! Subtelna treść wzrusza widzów do łez, a koncertowa gra artystów zachwycia wszystkich. W rolach głównych: Przesławca GRETA MOSHEIM, W. LILZER i FRYC KORTNER.

Kosmetyka
Gabinet
Racjonalnej Kosmetyki Lecznicy.
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Urode kobieca konserwuje, usuwa zmarszczki, piegi, wagi, łupież, brodawki, kurzaki, wypadanie włosów. Mikiewicza 46.

Poszukuje
posady gońca, woznego, lub jakiego innego zajęcia. Piłomont 11 cza 36, pokój 108. Sam. 23, Czesław Czekoński.

Samochód
Młoda inteligentna wykładana skórą, w pani, z 5-cio letnim dobrym stanem, na nosynkiem, znająca dośw. opnach, sprzeżze gospodarstwo do-dam za 5 tys. Ofiarą 4 mowe, przyjmie posadę m. 5, tel. 15-08. —o

Folwark
w pobliżu Wilna, odległy od stacji kolejowej 5 km., obszar 80 ha, ziemia dobra, łąki, las, jezioro, zabudowania kompletne, sprzedamy przy gotówce 7.000 dolar. Dom H-K, „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

LETNISKA
LETNISKO
w majątku z całkowitem utrzymaniem. Las, rzeka (k. do Wilji), radio, różne gry. Dojeżdżać autobusem do potrzebne pod hipotelezione pieniądze, do Michałiszek, skąd końkę majątku ziemskiego wiedzcie się w admim 12 km. Dowiedzieć w pobliżu Wilna. Adres niestracji „Słowa”. —o

Używać rozkosz wakacyjnych, ale pamiętaj PRZED wyjazdem zszepatrzć drzwi w silne zamki, zamki, okucia, sprzęt kuchenny dla wyjeżdżających na wakacje poleca **ST. KRAKOWSKI** Wilno, ul. Wielka 49.

Poszukuje
prania bielizny po domach. Piwna 11 m. 15, Hryhorowiczowa.

Sprzedaje się
PLAC 1 dzies. przy ul. Kalwaryjskiej. Dowieźć się: Polocka 14 m. 1, od 4 do 7 wiecz. Gierasimowówna. —o

Kupię
niedrogi fortepjan. Mickiewicza 36, pokój 108. Sam. 23, Czesław Czekoński. —o

Parasolki
Benedyktyńska 2, m. 5, tel. 17-03, wydaje obiady, przychodzącym i na miasto. 89Z-2